

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 10 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4 -

miesięcznie 10 - 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 -

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Innery)
za 1 wieś politycy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydanie (annego) 2 ct. 3 ct.
wiosnowego 3 - 4 -
oba wydania razem 4 - 5 -

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego”

Lwów, ulica Choryżowa 1. 17.

TELEFON 044.

Kantor „Słowa Polskiego” w Państ. austriackim

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Rada państwa.

Wiedeń, 15 grudnia. Na początku wczorajszego posiedzenia wieczornego Izby posłów p. Tuerk (Schönererowiec) zapytywał prezydenta, kiedy nareszcie nastąpi odpowiedź na interpelację p. Hohenburgera w sprawie przyjętych przez rząd 26 postulatów czeskich? Prezydent ministrów — powiada mowca — chce, jak się zdaje, zupełnie zignorować tę interpelację.

Prez. Fuchs odpowiada, że mu nic nie wiadomo o tak zwanych 26 postulatach. Zresztą zawiadomi prezydenta ministrów o życzeniu, wyrażonem przez p. Tuerka.

Pp. Funke i Pergelt interpelują w sprawie zarządzenia praskiej dyrekcji policyi, zabraniającego studentom, noszącym odznaki burszowskie, pojawiać się na ulicach i miejsca publicznych w większej liczbie, aniżeli po trzech.

P. Barwiński wnosi interpelację w sprawie uwijania się agentów emigracyjnych po wschodniej Galicyi.

Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą o kolejach lokalnych. Pp. Nowak i Ghon popierają koleje lokalne w Czechach, względnie w Karyntyi.

Minister kolei żelaznych Wittek polemizuje z wywodami p. Pferschego i uważa jego wniosek co do zmiany tytułu, jako nieuzasadniony, chodzi bowiem o koleje, które miały być zbudowane w r. 1898. Tak samo nieuzasadnionemi wydają się ministrowi wątpliwości p. Pferschego, co do cesarskiego rozporządzenia z 7 sierpnia 1898, w sprawie linii kolejowej Gabella-Boche di Cattaro, które to wątpliwości starał się Pfersche umotywić interpretacją §. 14-go.

Minister występuje przeciw zapatrywaniu p. Pferschego, jakoby prawo rządu do wydawania rozporządzeń z konieczności następowało tylko wtedy, gdy Rada państwa, skutkiem nadzwyczajnych przeszkód, zdarzeń elementarnych i t. p., zebrać się nie może, jak również przeciw zapatrywaniu, że § 14 w tym wypadku nie nadawał się do zastosowania, ponieważ przez dotyczące rozporządzenie treść ustawy została wyczerpana, że przeto prowizoryczna ważność ustawy ustaje, jeśli zarządzenie z konieczności nie otrzymało następnie dodatkowej sankcyi Rady państwa, albo nie zostało jej we właściwym czasie przedłożone.

Minister nie chce nawet zastanawiać się nad kwestyą, co stałoby się w takim wypadku. Przy wspomnianem rozporządzeniu rozchodzi się z jednej strony o pożyczkę, z drugiej o udzielenie zaliczki. P. Pfersche mówił o pożyczce i wyraził zdanie, że jeśli ona została zaciągnięta, to ewentualne późniejsze wygaśnięcie rozporządzenia z konieczności nie może już mieć żadnego skutku.

P. Pfersche nie zwrócił jednak uwagi na to, że drugi punkt jest ważniejszy, ponieważ wówczas byłoby zakwestyonowane dalsze udzielanie zaliczek.

Minister wyjaśnia zawarte w zasadniczych ustawach państwowych powody wykluczenia rozporządzeń z konieczności i dodaje, że w danym wypadku mogłaby tylko być mowa o obciążeniu skarbu państwa. Ale literatura tego przedmiotu powiada zupełnie jasno i wyraźnie, że pod takim obciążeniem można rozumieć jedynie zaciągnięcie pożyczki.

W danym wypadku idzie jednak o to, że ktoś drugi, a mianowicie rząd wspólny z własnych swoich funduszy, które nie stanowią bynajmniej skarbu austriackiego, daje trzeciemu, to jest rządowi bośniacko-hercegowińskiemu, tylko przejściowe i zwrotne zaliczki. Że to nie stanowi trwałego obciążenia austr. skarbu państwowego, nie ulega wątpliwości, ponieważ te transakcyje nie mają nic wspólnego z budżetem austriackim.

Jeśli może być typowy wypadek zastosowania §. 14., to jest właśnie obecny.

Jestto właśnie wypadek, w którym konieczność państwowa i wyższe racye państwowe spotykają się z możebnością zaspokojenia nagłej potrzeby w granicach istniejących zasadniczych ustaw państwowych. Tak też się stało.

Minister występuje dalej przeciwko twierdzeniu Pferschego, iż linia kolejowa w Bocche nie ma doniosłości gospodarczej, tylko strategiczną. Przeciwnie, idzie tu o wciągnięcie ważnych portów Gravosy i

Raguzy, w sieć kolejową Europy. Minister nie wie, na czem opierają się twierdzenia o strategicznej doniosłości tej linii.

Minister konstatuje dalej wobec twierdzeń Pferschego, że roboty wstępne dla kolei lokalnej Spalato-Arzano przeprowadzone są z największą gruntownością i w każdym razie tak daleko, jak każda z reszty kolei lokalnych, które mają być zbudowane. Minister zaznacza dalej, że koleje w Bośni muszą być wąskotorowe i występuje przeciw projektowi Pferschego, aby do budowy linii kolejowej Spalato-Arzano przystąpiono dopiero wówczas, gdy na mocy porozumienia z Węgrami, będzie ustanowione połączenie na ziemi bośniackiej, przez co ta sprawa została by wciągnięta w zakres spraw ugodowych.

Jasne jest, że doniosłości ugody nie wystawia się chętnie jeszcze bardziej na próbę przez włączenie do niej nowych spraw. Dotychczasowe połączenia kolejowe krajów okupowanych z Dalmacją zostały ustanowione poza obrębem ugody. Kolej Spalato-Arzano, dla której nie były decydującymi względami strategiczne, była projektowana, jako potrzebna dla ekonomicznego rozwoju Dalmacji. Będzie to może spóźniony akt sprawiedliwości (huczne oklaski).

Ale taki akt musi się spełnić w całości, aby u interesowanych nie budzić podejrzenia, że go się bierze nie całkiem poważnie. Rząd musi przeto oświadczyć się przeciw temu wnioskowi dodatkowemu (długo trwające oklaski).

Po dłuższej rozprawie uchwalono art. I. oraz przyjęto do wiadomości cesarskie rozporządzenie z d. 7 sierpnia 1898.

Dalsze wiadomości o przebiegu posiedzenia przesłał telefonicznie.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 grudnia. (Godzina 12^{1/4} w nocy). Izba posłów prowadzi w dalszym ciągu rozprawę nad projektem ustawy o kolejach lokalnych. Do tej pory przemawiało już wielu posłów.

Przy artykule 14-tym, dotyczącym kolei galicyjskich, które w ustawie traktowane są nie jako koleje lokalne, lecz jako zwykłe, p. Wolf wśród wielkiej wrzawy stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek ten upadł.

Przy tej sposobności przyszło do gwałtownej wymiany zdań między pp. Wolfem a Silenym (Młodoczech). Obaj wymyślają sobie wzajem i grożą policzkami. Wolf woła: Mogę panu każdej chwili służyć!

Godzina 12 w nocy. Posiedzenie trwa dalej. Usposobienie w Izbie bardzo podniecone.

Wiedeń, 15 grudnia. (Godzina 1 m. 15 w nocy). Przy §. 14-tym, odnoszącym się do linii kolejowej Przeworsk-Rozwadow, która ma mieć długości 71 klm. i ma być zbudowana kosztem 5 milionów, z czego rząd pokrywa 1/4 część — przemawiał p. Wolf, napadając, jak zwykle, w sposób gwałtowny, namiętny i zjadliwy na Polaków, na szlachtę galicyjską i na rząd.

Mowca starał się wykazać, że ta linia kolejowa, stanowiąca nie innego, jak tylko nowy podarek dla Galicyi, jest zgoła niepotrzebna i przyniesie tylko straty. Zdaniem mowcy, strategiczne względy nie odgrywają tu żadnej roli, bo dla celów wojennych nie ma ta linia żadnej wartości — może służyć chyba na to, by Kozacy w razie potrzeby szybciej jechali.

Jak we wszystkim, co dotyczy Galicyi, tak i tutaj chodzi tylko o interesa galicyjskich „szlachciców” i właścicieli gorzeli. Mowca przestrzega Izbę i rząd, aby nie marnował pieniędzy państwowych na podobne nieproduktywne podarunki dla Galicyi.

Wolfowi odpowiedział imieniem Koła polskiego p. Rutowski, dłuższą, piękną mową, pełną godności, spokoju i stanowczości. Wykazał, że Wolf nie od dzisiaj stara się przedstawić Polaków, jako nieprzyjaciół i wyzyskiwaczy państwa. Wygląda to tak, jak gdyby chciał pozbyć się tego kraju ze związku państwa.

Samo przedłożenie, ustanawiające ogółem 25 nowych linii kolejowych, dowodzi, w jak niekorzystnym stosunku do innych krajów uwzględniono i w tym wypadku Galicyę. Zapatrywanie p. Wolfa na korzyści, jakie kraj ma wrzekomo odnieść z tej linii kolejowej, są z gruntu mylne. Gdyby p. Wolf zapytał kraj o zdanie w tej mierze, to z pewnością wskazanoby mu w odpowiedzi wiele innych, ważniejszych linii kolejowych, na które kraj czeka z uciążliwym i które dla rozwoju Galicyi są potrzebne.

A więc można tu mówić jedynie o względach

ogólno-państwowych, które zadecydowały budowę tej właśnie kolei. Dla nas jest wiele innych, ważniejszych linii, którym z pewnością przed tą dalibyśmy pierwszeństwo. (Potakiwania z ław polskich.)

A jeżeli p. Wolf wyśmiewał tu nasz ubogi kraj i starał się go zołyzdzić — to niechaj przyjmie za odpowiedź, że właśnie 100-letnie rządy tego systemu, którego zapalonym wyznawcą jest p. Wolf, doprowadziły Galicyę do tego stanu, w jakim dziś się znajduje, do tego upadku, z jakiego z trudem i o własnych siłach się podnosi.

Gdyby nie notoryczne zaniedbanie Galicyi w ciągu tych 100-letnich rządów, gdyby nie ten system centralistyczny, który z nas wysysał soki żywotne, z pewnością dziś inaczej wyglądałbyśmy w rządzie krajów austriackich. (Oklaski na prawicy.)

Mowca kończy prośbą do Izby, aby nie zważała na podyktowane nienawiścią uwagi Wolfa i głosowała za tym paragrafem (oklaski).

Mowa p. Rutowskiego spotkała się w Izbie z powszechnem uznaniem, jako pełna godności odprawa, dana niemieckiemu napastnikowi.

Wiedeń, 15 grudnia. (Godzina 2-30 w nocy). Bardzo zajmująca dyskusya wywiązała się przy paragrafie 28.

Mianowicie socjalno-demokratyczny poseł Verkauf postawił samoistny wniosek, aby do §. 28 ustawy o kolejach lokalnych dodać, jako punkty a) i b), co następuje:

a) mają być ustanowione, specjalne inspektoraty kolejowe na wzór istniejących inspektoratów przemysłowych;

b) aby w warunkach budowy były uwzględniane socjalno-polityczne wymogi co do mieszkań, wypłaty robotników i stosunków higienicznych.

Na to powstał poseł Kozłowski i oświadczył imieniem Koła polskiego, że myśl podniesioną przez p. Verkaufa, przyjmuje bardzo sympatycznie. Koło zawsze współpracowało chętnie w ustawodawstwie socjalno-politycznym, to też i dziś wita z sympatją projekt, mający na celu troskę o dolę robotników. Koło polskie swego czasu pierwsze podniosło sprawę inspektoratów przemysłowych i głównie przeżyło się do tego, że ta instytucja weszła w Austrii w życie nawet wpraw, aniżeli w Niemczech.

To też w tym wypadku Koło polskie zgadza się w zupełności na myśl, podniesioną w projekcie p. Verkaufa, nie może się tylko zgodzić co do formy, ponieważ w tej chwili omawiana jest tylko ustawa o kolejach lokalnych. Dlatego mowca wnosi, aby wniosek p. Verkaufa odesłać do komisji kolejowej, z poleceniem, by w jak najkrótszym czasie zdała o nim Izbie sprawę.

P. Verkauf domaga się, by osobno głosowano nad jego wnioskiem, w razie zaś, gdyby ten wniosek upadł, stawia dodatek do wniosku p. Kozłowskiego, by komisji kolejowej polecić zdanie sprawy do 8 tygodni.

W głosowaniu przyjęła Izba jednogłośnie wniosek p. Kozłowskiego. Fakt ten uważają tu powszechnie za wielkie zwycięstwo Koła polskiego.

W tej chwili jest już uchwalona cała ustawa o kolejach lokalnych, toczy się jeszcze tylko rozprawa nad rezolucjami.

Dodatkowo donoszę, że za §. 14 o kolei Przeworsk-Rozwadow głosowała cała prawica, a z ludowców także obecny w sali p. Winkowski. Tylko posłowie Daszyński i Kozakiewicz głosowali wraz z Wolfem przeciw temu paragrafowi.

Wiedeń, 15 grudnia. (Godzina 3 w nocy). Izba uchwaliła w drugim i trzecim czytaniu całą ustawę o kolejach lokalnych.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 m. 35 w nocy. Następnego dnia o godzinie 1 popołudniu.

Z komisji.

Wiedeń, 15 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji ugodowej przemawiał p. Kolischer. Mowca powiada między innymi, że jeśli w ogólnej administracji państwowej przynajmniej istnieje dążenie do tego, by austriackim wyrobom dawać pierwszeństwo, to w administracji wojskowej tego bezwarunkowo nie ma.

I tak jest faktem notorycznym, że w Galicyi, pomimo znakomitej jakości cementu szczawskiego i podgórskiego, rząd wojskowy użył w roku przeszłym do budowy fortyfikacyjnych w Przemyśle po największej części cementu węgierskiego. W ten sposób stanowczo nie można dopomóc pierwszym zawiązkom rodzimego przemysłu.

Mowca kładzie nacisk na to, aby dla celów spożywczych w Austrii przynajmniej w największej części były używane austriackie płody rolnicze. W Galicyi i na Bukowinie, gdzie brak większych zakładów przemysłowych dla zaspokojenia potrzeb wojskowych, powinno się więcej dostaw oddawać drobnym przemysłowcom.

Zabiera następnie głos minister handlu hr. Dipauli i oświadcza, że co do dostaw, podziela stanowisko poprzedniego mowcy, zdarzają się jednak specjalne wypadki, w których, ze względów finansowych i technicznych, nie można uczynić założeń żądaniom krajów. Minister byłby bardzo rad, gdyby miał w ręku ustawę, która regulowałaby cały system dostaw przez autonomiczne organa, miasta i t. d.

Co dotyczy dostaw wojskowych, minister jest bądź co bądź przekonany, że zarząd wojskowy mógłby zapewne nieco więcej zrobić dla austriackiego świata przemysłowego, aniżeli dotychczas bywało, jakkolwiek i tu w poszczególnych wypadkach stan rzeczy przedstawia się nieco inaczej.

Minister przytacza taki przykład: Ministerstwo wojny rozpisało konkurs na dostawę kwasu siarczanego dla celów wojskowych. Z całej Austrii nadeszła tylko jedna oferta, tak samo jedna z Węgier. Obie fabryki podały wszakże tak wygórowane ceny, że rząd musiał zwrócić się do nich z prośbą, aby zmniejszyły ceny przynajmniej w przybliżeniu do ofert, jakie wpłynęły od fabryk zagranicznych. Na to wezwanie austriacka fabryka nie odpowiedziała wcale, węgierska zaś ostatecznie zgodziła się na zmniejszenie cen. Takie postępowanie przemysłowców austriackich nie może zachęcać ministerstwa wojny do uwzględniania ich żądań.

Co do ustawy kartelowej, minister przyznaje, że zachodzi konieczna potrzeba uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej. Należy pragnąć, aby sprawa ta przyszła czem rychlej pod obrady parlamentu.

Co dotyczy galicyjskich fabryk cementu, to uwaga p. Kolischera tem więcej zdziwiła ministra, że na podstawie doświadczeń, poczynionych przy wiedeńskich robotach komunikacyjnych, wiadomą jest rzeczą, iż cement w Austrii stał się taką rzadkością, że skutkiem jego braku musiano nawet tu i ówdzie zastanowić roboty. Wezwano tedy niemieckie fabryki do dostawy, a i te nie mogły odpowiedzieć całemu zapotrzebowaniu.

Minister oświadcza w końcu, że nie wydawałoby mu się to tak bardzo godnem ubolewania, gdyby w artykule XIV. nie znalazło się postanowienie o równomiernem uwzględnianiu dostaw. Mowca nie mógłby oprzeć się obawie, że takie postanowienie byłoby w stanie dać powód do rekryminacji.

Komisja ugodowa przyjęła w końcu bez zmian art. XIV. traktatu cłowo-handlowego o równem uprawnieniu kupców i przemysłowców drugiej połowy monarchii i tutejszokrajowych, oraz rezolucję p. Karlika, aby znieść wynajmowanie lokalności składowych zarówno na kolejach państwowych i prywatnych, jak przy towarzystwie żeglugi na Dunaju.

Wiedeń, 15 grudnia. W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał p. Rutowski. Mowca uważa całą, ustawicznie powtarzającą się walkę słowną przeciw węgierskiej polityce przemysłowej, jako zupełnie bezpożyteczną i bezowocną. Nie ma chyba nikogo w tem zgromadzeniu, ktoby mógł sądzić, że nasze słowa żalu i oburzenia powstrzymają świadomą cel, roztropną i energiczną politykę przemysłową Węgier, albo będą w stanie wzbronić Węgrom dalszej na tem polu działalności.

Jak podczas ostatniego ukształtowania się tego ustawodawstwa, popierającego rozwój przemysłu w r. 1890 nie uczyniliśmy tego, tak też i przy obecnej ugodzie nie będziemy mogli tego uczynić. Zamiast tedy żalić się i lżyć, powinniśmy sami jąć się pracy.

Ale tu nie wystarczy samopomoc poszczególnych krajów. Tutaj musi państwo postępować analogicznie, nie za pomocą przyrzeczeń i ogólników, lecz konkretnych środków. Dogmat o zupełnie odmiennych stosunkach tej połowy monarchii, jako dawnego kraju przemysłowego, jest frazesem.

Ale dawne środki popierania przemysłu już się przeżyły. Trzeba je zmodernizować. W Austrii jest przecież możliwe ustawodawstwo przemysłowe.

Mowca wskazuje na konkretne przykłady, jak na Węgrzech popiera się przemysł, omawia system dostaw, i wzywa rząd, aby zaprzestał prowadzić jedynie politykę biurokratyczną, a w jej miejsce postawił nowożytny państwowy mechanizm w służbie polityki ekonomicznej. Bez takiej polityki, będzie art. XIV., podobnie wielu innym, istotnie niebezpiecznym.

Wiedeń, 15 grudnia. Komisja przemysłowa przyjęła na wczorajszym posiedzeniu wniosek Polzhofera, wzywający rząd, aby na następnym posiedzeniu komisji określił stanowisko swoje wobec zamierzanej reformy ustawy przemysłowej.

Z sytuacji.

Wiedeń, 15 grudnia. W klubie południowo-słowiańskim — jak donoszą czeskie pisma — panuje wielkie niezadowolenie z rządu. Powodem tego niezadowolenia ma być przedewszystkiem stanowisko, zajmowane przez rząd wobec dwóch spraw, któremi klub żywo się zajmuje: po pierwsze sprawa zamianowania następcy s. p. ks. kard. Sembratowicza; po wtóre nie spełnienie dotychczas południowo-słowiańskie postulaty, które zostały uznane przez ko-

misję parlamentarną prawicy, i przez prezesa Jaworskiego były przedstawione prezydentowi ministrów hr. Thunowi, który też wówczas przyrzekł był je spełnić.

Na wczorajszym posiedzeniu klubu uchwalono, po dłuższej rozprawie, polecić komisji parlamentarnej klubu, aby te sprawy znów przypomniawszy rządowi i domagała się od niego spełnienia żądań jeszcze przed ponownem zebraniem się Rady państwa.

Grac, 15 grudnia. *Slovenski Narod* oświadcza na podstawie upoważnienia z najkompetentniejszej strony, iż rząd w żadnym razie nie ulegnie żądaniu Włochów, aby nowe słoweńskie gimnazjum utworzone zostało w Castui, lecz trwa przy tem, iż to gimnazjum ma być założone w Pisino.

Praga, 14 grudnia. O ostatnim posiedzeniu klubu młodoczeskiego donosi *Politik*: Na interpelację p. Dvorzaka co do spełnienia t. zw. postulatów czeskich, odpowiedział przewodniczący klubu p. Engel, że minister skarbu dr. Kaizl dał pod tym względem przed kilku dniami uspokajające zapewnienia. Na dalszą interpelację jednego z posłów p. Engel stanowczo zaprzeczył pogłoskom, jakoby ze strony polskiej lub konserwatywnych Niemców przedsiębrano akcję pośredniczącą między Czechami i Niemcami. W końcu uchwalono, że posłowie, którzy z okazji jubileuszu cesarskiego otrzymali odznaczenia, nie są obowiązani w myśl § 14 regulaminu klubowego do złożenia mandatów.

Z Reichstagu.

Berlin, 15 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu oświadczył poseł Kardorff, że w sprawie znanego wystąpienia austriackiego prezydenta ministrów podziela zdanie sekretarza stanu Buelowa, iż hr. Thun wygłaszając swą mowę, nie miał złego zamiaru. W przyszłym razie mowca uznałby przedłożenia wojskowe za zupełnie usprawiedliwione.

Berlin, 15 grudnia. W dalszym ciągu dyskusji ogólnej w parlamencie nad budżetem pp. Kardorff, Stollberg i Wernigerode domagali się usilnie utrzymania dobrych stosunków z Ameryką. P. Rieckert zalecał w interesie utrzymania potęgi państwa, kontynuowanie polityki traktatów handlowych. Mowca uważa obecną chwilę za nieodpowiednią do przeprowadzenia rozbrojenia, uważa jednak myśl cara za godną uznania.

Sekretarz stanu Thielmann oświadcza, że nie ma powodu obawiać się nadmiernego wywozu cukru z Kuby i to na długi przeciąg czasu, gdyż plantacje cukru na tej wyspie zostały niemal zupełnie zniszczone wojną tegoroczną.

P. ks. Radziwiłł uskarża się na postępowanie władz pruskich z ludnością polską i żąda opieki rządowej dla uprawnionych żądań wszystkich Niemcy muszą albo w równej mierze traktować wszystkich obywateli państwa bez różnicy narodowości i wyznania, albo w przeciwnym wypadku zrezygnować ze sławy państwa, które spełnia wielkie zadania cywilizacyjne.

Na tem posiedzenie przerwano. Następnego dzisiaj.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 15 grudnia. Trybunał kasacyjny przesłuchiwał wczoraj ponownie generała Boisdreffre. Także generał Gonse otrzymał na dziś wezwanie do trybunału kasacyjnego.

Rzym, 15 grudnia. W kołach bliskich Watykanu twierdzą, że Watykan, nie ogłosi obecnie żadnego oświadczenia w sprawie Dreyfusa. Wprawdzie Watykan chciał podobno wyjść ze swego biernego stanowiska w tej sprawie, ale z miarodawczych koł francuskich zwrócono mu uwagę, że ze względu na obecne usposobienie we Francji nie byłoby do zalecenia wystąpienie papieża na korzyść rewizji procesu Dreyfusa.

Paryż, 15 grudnia. Z powodu zajść na ostatnim posiedzeniu Izby deputowanych odbył się wczoraj pojedynek między deputowanymi Boyerem i Clagnym. Z dwukrotnej wymiany kul obaj przeciwnicy wyszli cało.

Paryż, 15 grudnia. Deputowany Grousset oświadcza w dzienniku *Temps*, że prezes ministrów Dupuy może przed trybunałem kasacyjnym dać wyjaśnienie co do zajścia dyplomatycznego z r. 1894. Zajście to zostało zatłumionem w ten sposób, że w porozumieniu z interesowanym w tej sprawie mocarstwem usunięto z dossier dreyfusowskiego słynny tajny dokument.

Paryż, 15 grudnia. Odbyło się tu nader liczne zgromadzenie przyjaciół rewizji procesu Dreyfusa, na którym domagano się zniesienia sądów wojennych w czasach pokojowych i uwolnienia Picquarta.

Amsterdam, 15 grudnia. Esterhazy ogłasza w dzienniku *Handelsblatt*, że zamierza udać się do Nowego Jorku i Hawanny. Przedtem jednak spodziewa się odpowiedzi trybunału kasacyjnego na swoją prośbę o przesłuchanie i czeka na nią, aby się ewentualnie udać do Paryża.

Wybory w Krak. Towarzystwie ubezpieczeń.

Kraków, 15 grudnia. Na 301 głosujących, delegatami na walne zgromadzenie Tow. wzajemnych ubezpieczeń zostali wybrani:

1. Naczelnik filii banku krajowego, Mieczysław Sędzimir 267 głosami. 2. Kupiec Jawornicki Józef 255 głosami. 3. Hr. Andrzej Potocki 253 głosami. 4. Adwokat dr. Stanisław Walenty 218 głosami. 5. Notaryusz Lipowski Konstanty 207 głosami. 6. Przemysławiec Kwiatkowski Jan 201 głosami.

Po wybranych otrzymali największą liczbę głosów adwokat dr. Szalay Ludwik 72 gł. i adwokat dr. Smolarski 67 głosów.

Stanisławów, 15 grudnia. Delegatami na walne zgrom. krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrani: Potworowski z Koropca, Gniewosz ze Złotego Potoka i Stanisław Brykczyński. Głosowało 168.

Proces Hacusiów.

Kraków, 15 grudnia. W rozprawie przeciw Hacusiom zeznawał wczoraj radca policyjny p. Władysław Swolkien, który prowadził w tej sprawie pierwsze śledztwo. Świadek zaprzecza stanowczo, aby Hacusiów bito w areszcie lub zniewalano do przyznania się do winy, opowiada następnie szczegółowo przebieg śledztwa, zachowanie się podczas tegoż oskarżonych, kreśli stan majątkowy Hacusiów przed zbrodnią i po zbrodni.

Oskarżeni utrzymują ustawicznie, że byli bici w policyi i tylko pod naciskiem przyznali się do winy, której nie spełnili, potwierdzając jedynie to, czego od nich żądano. Następnie składał zeznanie inspektor policyjny, Bronisław Karcz.

Przed odcročeniem rozprawy do dnia następnego, t. j. dzisiejszego, zastępca masy spadkowej zamordowanego Szostka, adwokat dr. Łopkowski, postawił wniosek o wezwanie przysięgłych znawców, celem stwierdzenia, czy kartka z podpisem Hacusiówej, w której ta wzywa męża, aby całą winę na nią zwał, a ona już się tam potrafi wykreść, pochodzi istotnie z jej ręki.

Żegiestów, 14 grudnia. Dziś w nocy spłonęło tu 38 zagrod włościańskich. 220 ludzi pozostało bez dachu. Pomoc potrzebna. Zakład kąpielowy szkody nie poniósł. *Zarząd zakładu.*

Wiedeń, 15 grudnia. Przybył tu marszałek Galicyi Stanisław hr. Badeni.

Wiedeń, 15 grudnia. *Fremdenblatt* dowiadyuje się z kół parlamentarnych, że wersje, jakoby Sejm krajowy miał być zwołany między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem, są zupełnie bezpodstawne.

Komitet egzekutywny prawicy uchwalił wczoraj program dalszej czynności parlamentarnej. Izba odbędzie jeszcze dwa pełne posiedzenia w przyszłym tygodniu, a mianowicie we wtorek i we czwartek.

Tryest, 14 grudnia. Podesta Dompieri wysłał imieniem Wydziału kraj. protest do Wiednia przeciw założeniu gimnazjum kroackiego w Pisino.

Budapeszt, 14 grudnia. Dep. Juliusz Halassy, członek partii liberalnej, zastrzelił się wczoraj z powodu choroby nerwowej. Halassy kilka dni temu podpisał *leu Tisza*.

Budapeszt, 15 grudnia. Aresztowano tu niejakiego Franciszka Lustiga, który przed kilkoma dniami przybył z Galicyi. Lustig pozostaje pod zarzutem ukrywania i handlu kradzionych rzeczy.

Budapeszt, 15 grudnia. Na sobotnim posiedzeniu Izby będzie przewodniczył 84-letni poseł Madarasz. Wybór prezydenta Izby postawi on na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego, nie będzie jednak przeszkadzał ewentualnej rozprawie, jaka rozwinie się przed wyborem.

W ten sposób jest bardzo możliwe, że prezydentem nie będzie mogło być wybrane przed świętami.

Paryż, 15 grudnia. Sąd przysięgłych skazał 20-letniego Peugniera, mordercę niejakiej Bertrand i jej siostrzeńca, na śmierć.

Madryt, 15 grudnia. Powstańcy na Filipinach żądają za wydanie jeńców hiszpańskich okupu 20 milionów dolarów.

Nowy Jork, 15 grudnia. Eksplozja w wielkim rezerwarze gazowym, wyrządziła tu wczoraj znaczne straty. Kilku ludzi poniosło śmierć, wielu rannych.

Hawana, 15 grudnia. Między Kubańczykami i żołnierzami hiszpańskimi przyszło tu do starcia, z tego powodu, że żołnierze hiszpańscy nie chcieli uchylić kapeluszy przed pogrzebem Kubańczyka. Wiele osób rannych.

Rjeka, 15 grudnia. Okręt austriacko-amerykańskiego towarzystwa „Lacroma” stoi w płomieniach. Szkoda będzie prawdopodobnie znaczna.

KRONIKA.

Wybór czterech delegatów na ogólne zgromadzenie Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. z miasta Lwowa, odbył się wczoraj w południe w sali ratuszowej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego. Zgromadzenie zgali przewodniczący w krótkich słowach, poczem przystąpiono do głosowania, które odbywało się imiennie. Uprawnionych do głosowania było 492, z tych zaś oddało swe głosy 207 członków, absolutna większość 104.

Wybrani zostali pp. Bolesław Bielański 123, Edward Marynowski 175, Michał Michalski 156, dr. Teofil Srokowski, zaś 113 głosami.

Z Izby lekarskiej otrzymujemy następujący komunikat: Gdy od dłuższego czasu pojawiają się w dziennikach anonsy jakiegoś indywiduum, mniającego się dr. Wańkiewiczem, przeto Izba lekarska we Lwowie podaje do ogólnej wiadomości, że lekarza z tem nazwiskiem nie ma w spisach Izby, ogłoszenia te zatem pochodzą z maszary szarlatana, nadużywającego w celach wyzysku tytułu doktora. *Dr. Fe-stenburg*, prezydent Izby wschod. Galicyi.

„Związek rodzicielski“ rozpoczął nader pożyteczną działalność, otwierając na zimę pięć „domów opieki“ w szkołach miejskich. Zbiera się tu popołudniu uboższa dziatewa szkolna i pod dozorem nauczycieli i nauczycielek, wyczuja się lekcje, odrabia zadania, dziewczynki naprawiają ubrania, pracę zaś przeplatają śpiewem, ćwiczeniami gimnastycznymi, czytaniem powiastek, przyczem dostają podwieczorek, złożony z herbaty i chleba.

Kto kiedy zajrzał do ciemnych suteran i poddaszy, i przyjrzał się bladym i mizernym twarzyczkom dziatewy, widział, ile trudu kosztuje, aby dziecko mniej zdolne, lub takie, co przez czas dłuższy nie było w szkole, zrozumiało lekcję zadaną, kto widział dziatewę uganiającą po ulicy, gdzie się przedwcześnie oswaja ze złem przetrubającym — ten zrozumie, jakim dobrodzieństwem jest tu ciepło, jasna sala szkolna, rozumny i serdeczny dozór, umiejętna wskazówka dana przy nauce, jak pożądana ciepła i smaczna herbata. Niestety, w pięciu „domach opieki“ umieszczonych jest tylko około 300 dzieci, a zgłasza się ich znacznie więcej, ale z powodu braku funduszy, „Związek“ więcej przyjąć nie może.

Gwiazdka nadechodzi — dawnym zwyczajem obdarowujemy dzieci nasze dla utrwalenia w ich pamięci najpiękniejszego święta chrześcijańskiego — przy zakupie jednak zabawek i lakości odłożymy częstkę jakąś dla tych potrzebujących opieki moralnej i materialnej; małe ofiary, które dzieci bogatsze poniosą, zasieją w sercach ich złote ziarna szlachetnych uczuć.

Obywatelską czynność w tym kierunku, rozpoczął p. Edmund Riedl, ofiarowując bezpłatnie herbatę dla wszystkich domów opieki.

Klisza z XVII wieku. Przy pewnej budowie we Lwowie znaleziono w ziemi bryłę kruszcową, która po odczyszczeniu okazała regularny kształt płyty eliptycznej z licznymi nacięciami w obwodzie.

Na jednej stronie tej płyty znajduje się rysunek, wyobrażający Wniebowzięcie N. P. Maryi, co zresztą tłumaczy także napis ruski nad rysunkiem, dający się z łatwością odczytać a opiewający „Uspenje P. Bohorodycy“; z drugiej zaś strony jest rysunek P. Jezusa na krzyżu, u którego stóp stoją dwie niewiasty bolejące.

Płyta jest z brązu w niektórych miejscach pokrywa ją gruba warstwa patyny (śnieć na brązie). Płyta zachowana jest w ogólności dobrze, i ma w średnicy dłuższej około 10 centymetrów.

Wedle domysłu znawców płyta ta jest kliszą z XVII wieku, która używana była do wyciskania obrazków w mszałach i innych księgach cerkiewnych.

Kliszę tę nabyło do swoich zbiorów muzeum historyczne miejskie.

Za rogatką Żółkiewską grasują obecnie cyganie, którzy do spółki z przedstawicielami mniej koczowniczych band złodziejskich, napadają codziennie z nastaniem zmierzchu przejeżdżnych, a zupełny brak straży bezpieczeństwa rozszalała tych amatorów cudzej własności. Onegdaj wracającego do Dublan prof. P. okradziono z zegarka i kuferka. Możeby starostwo lwowskie zajęło się uporządkowaniem tych „miłych“ stosunków, które panują tuż za rogatkami stolicy kraju.

Pomnożenie liczby aptek w Galicyi. Na skutek petycji Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie o pomnożenie liczby aptek w kraju, uchwalił Sejm na ostatniej sesji rezolucję do rządu z wezwaniem, ażeby rząd w interesie dobra publicznego i polepszenia stosunków sanitarnych w kraju pomnożył szereg aptek publicznych w odpowiednich miejscowościach.

Wydziałowi kraj. odpowiadając na to wezwanie, namiestnictwo zakomunikowało, że w ostatnich pięciu

latach zezwoliło na założenie wielu nowych aptek, a w szczególności założono je w Jaworznie, Jagielnicy, Korczyni, Medenicach, Baligródzie, Półwsiu zwierzynieckim, Liszkach, Toporowie, Żabnie, Trzebini, czwartą aptekę w Przemyślu, trzecią w Rzeszowie, drugą w Złoczowie, a w r. 1896 zezwolono na założenie czterech nowych aptek we Lwowie. W toku pozostają pertraktacje w sprawie założenia aptek w wielu innych miejscach, lecz namiestnictwo nie odmówi zezwolenia, jeżeli z wyniku dochodzeń okaże się, że a-z ochodzi potrzeba ich założenia.

Wieliczka 12 grudnia. (Od nasz. kor.). Ks. Stojałowski bawił tu w dniach 11 i 12 bm. Ponieważ nie otrzymał on od starostwa pozwolenia na zgromadzenie, przeto nie udzieliła mu ani Rada powiatowa, ani magistrat, ani też żadna szkoła lokalna, w skutek czego ks. Stojałowski obrał sobie miejsce w garkuchni Okulskiego, w knajpie najpodrzedniejszej.

Kilku ciekawych, przybyło do lokalu, lecz zaledwie książd posel, wszedłszy na stół, zaczął mówić, zjawił się komisarz starostwa w asystencji żandarmeryi i zaimportowane zgromadzenie rozwiązał. Ks. Stojałowski więc sądząc, że nazajutrz z powodu jarmarku, zgromadzenie lepiej mu się uda, obrał sobie punkt zborny na Lednicy w szynku Hübnera, lecz i tym razem nadzieja go zawiodła, gdy szczupły ten lokal nawet przybyłych kilkunastu włościan nie mógł pomieścić.

Kijów, 13 grudnia. W Ławrze w kaplicy Antonowskiej, na drugim piętrze na chórze pod sklepieniem znaleziono skarb. Pod żelazną pokrywą znajdowały się tam 4 naczynia metalowe i beczulka, napełnione pieniędzmi srebrnymi i złotymi, przeważnie polskimi, pochodzącymi z czasów Zygmunta III.

Jedna z monet, wielka, złota pochodzi z r. 1702 za panowania Piotra W. — Skarb został ukryty zdaje się w r. 1731 za archimandryty Romana Konia. Rejestr obok załączony wymienia 1100 złotych czerwonych i 10.000 talarów. Skarb przeniesiony został do kaplicy.

Wydział Związku rodzicielskiego składa serdeczne podziękowanie p. Edm. Riedlowi za bezpłatną ofiarę w herbacie dla domów opieki w szkołach miejskich.

Oplata roczna członków Związku wynosi tylko 2 zł. Jako nowi członkowie przystąpili: dr. Jan Wiktor i p. Ignacy Kasperek. Zapisywać się na członków, oraz składać datki na rzecz domów opieki można w szkole król. Jadwigi ulica Akademicka 1. 9 na ręce p. Józefa Kulickiego, albo za pośrednictwem dzienników. Chleb i cukier są wielce pożądane.

W „Ognisku kobiet“ plac Smolki 1. 3. odbędzie się we czwartek 15 b. m. odczyt p. M. Hankiewicza p. t. „Z przeszłości Ukrainy“.

Ładny wieczór zapowiedziano na dzień 19 bm. w teatrze hr. Skarbka. Będzie to przedstawienie amatorskie połączone z koncertem pod protektoratem hr. Włodzimierzowej Dzieduszyckiej na cele dobroczynne Stowarzyszenia „Panien ekonomek“ sw. Wincentego a Paulo. Program tego przedstawienia podajemy na razie w głównych zarysach. Wieczór rozpocznie się uwerturą, poczem przemówi p. Kazimierz Skrzyński. Odegrane zostaną trzy wyborne komedijki, w których udział biorą pierwsze siły amatorskie pod kierownictwem prof. F. Wysockiego. Nastąpi koncert pod kierownictwem artystycznym prof. Neuhausera, w którym wystąpią baronówna Marya Jokisówna (fortepian z towarzyszeniem orkiestry) i panna Marya Langie (śpiew solowy). Szczegółowy program ogłoszony będzie w najkrótszym czasie.

Prywatne seminaryum. Z Żółkwi donoszą: Tutejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego zamierza, jeżeli się zgłosi odpowiednia liczba kandydatek, otworzyć z dniem 1 stycznia 1899 pierwszy rok prywatnego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego. Warunki przyjęcia: 1) ukończony 15 rok życia, 2) znajomość przedmiotów udzielanych w 7 lub 8-klasowych szkołach ludowych i 3) zobowiązanie się rodziców lub opiekunów do uiszczania każdego miesiąca z góry po 5 złr. na opłacanie kosztów administracyjnych. Zgłoszenia przyjmuje do końca grudnia br. p. Jan Hoffman, okręgowy inspektor szkolny, a w razie jego nieobecności p. Helena Łuczkiwiczowa, nauczycielka w Żółkwi.

(Równocześnie uprasza się uprzejmie życzliwe czasopisma polskie i ruskie o potwierdzenie powyższej korespondencji).

najpoważniejszych dowódców gwardyi, nie może dziś historia wydać innego sądu, tylko, że to były umyślnie przez wojskowość wywołane burdy, aby mieć zewnętrzne pozory do zbombardowania miasta.

Nie można zaprzeczyć, że wśród emigrantów, bawiących we Lwowie, w szeregach legii akademickiej, między rzemieślnikami były żywioły skore do chwycenia za broń. Przybywała do nich młodzież, wymykająca się z Kongresówki na wieść o organizacji szeregów narodowych i o rewolucji w Węgrzech. Nareszcie rekrutacja — nienawistna zawsze rekrutacja do wojska, którą zarządzano w sierpniu — podburzała jeszcze bardziej umysły. A przecież garstka tych niecierpliwych i czerwonych była znikomą wobec całej ludności Lwowa. Mieszczaństwo, inteligencja, gwardya narodowa w przeważnej swej większości stały i chciały zostać na gruncie legalnym.

Nawet Rada narodowa wraz z przybyłym swym organem, choć czasem rozgrzewając się nadmiernie, nie śmiały doradzać przedczesnego pochwylenia za broń. Charakterystycznym w tej mierze jest jeden szczegół, o którym wspomina w swym pamiętniku generał Wybranowski. Pewnej nocy w początkach czerwca zbudzono Wybranowskiego wieścią, że jest ukartowany wybuch czerwonych radykałów, którzy chcą rozpedzić Radę narodową i wziąć ster spraw w swe ręce. Trzej obywatele, którzy z tą wieścią przyszli, zaklinali generała, aby kazał gwardyi narodowej stanąć bezzwłocznie pod broń. Byli przerażeni, nie słuchali uspokojen i nalegali, aby nie czekać rana, lecz zaraz gwardyę alarmować. Wybranowski musiał wskutek tego wraz z gen. Załuskim udać się do gubernatora. Ponieważ nie było niepokojących wieści skądinąd, przypuszczano, że to alarm przesadny i dopiero rano powołano pod broń gwardyę, która patro-

Upadłość. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłosił konkurs do majątków Barucha Sachsenhauta i Sary Sachsenhaus w Jarosławiu.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 9 grudnia b. r. Halpern Izaak Dawid, syn stolarza, 8 miesięcy, dyfteryą. — Stengel Perl, córka szewca, lat 4, zapalenie płuc. — Schwefelgeist Wolf, syn krawca, 11 dni, niezbyt jeli. — Priwner Rachel, córka belfera, lat 2, koklusz. — Duszynski Michał, syn buchaltera, lat 7, dyfteryą. — Stanisław Albina, prywatystka lat 65, uwiad starczy. — Terlecka Janina, córka urzędnika zakładu karnego, lat 4, gróźlica. — Eilmess Barbara, córka zarobnika, lat 5, błonica. — Denges Stanisław, syn zarobnika, lat 2, błonica. — Poznański Franciszek, syn zarobnika, 1 rok, zapalenie płuc. — Barbarycz Wilhelm, syn pokojowej, 2 miesiące, zapalenie oskrzeli. — Cwenarska Marya, córka werkmistrza, lat 5, gruźlica opon mózgowych. — Węgrzyn Józef, zarobnik, lat 38, gruźlica. — Szmorling Piotr, zarobnik, lat 22, gruźlica. — Kuczyńska Ryppsyna, zarobnica, lat 47, wada serca. — Lechkiy Tymko, zarobnik, lat 51, zapalenie otrzewnej. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 18 osób

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 358 25. Węgierskie akcje kredytowe 389—. Anglobank 155 50. Bank związk. 264—. Union 293—. Laenderbank 234 25. Staatsbahny 363 50. Lombardy 65 75. Kol. Elbenthal 260 50. Kol. póln. zach. 245 50. Tytoniowe 127 25. Rima Murania 279 50. Alpy 184 25. Renta na maj 101 15. Węg. renta koronowa 97 75. Losy tureckie 57 50. Marki (za 100) 59 05 per cassa, 59 02 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120 65.

Budapeszt, 15 grudnia. Wczor. g. Austr. kred. 359 10. Węg. bank kred. 389—. Węg. bank eskontowy ——. Węg. bank hipoteczny ——. Węg. renta koronowa 97 60. Rimanurania 279 —. Węg. 4-proc. renta 119 75. Węg. bank dla przem. i handlu 101 75. Staatsbahny ——. Kolej uliczne ——. Kol. południowa ——. Węg. pożycz. premiova 158 —. Austr. renta koronowa 101 25. Elektr. kol. uliczne ——. Ganz & Co. 2215. Salgotarjaner 605 —. Austr. złota renta 120 —. Akcje elektr. 139 50.

Berlin, 15 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224 40. Staatsbahny 154 60. Lombardy 28 40. Austr. złota renta 101 50. Austr. srebrna renta 100 50. Węg. złota renta 101 40. Disconto Comandit 195 60. Laury 210 25. Bochumet 221 40. Harpener 176 —. Kolej Ostpreussen 94 —. Kolej Mittelmeer 101 50. Kolej Meridional 135 75. Kolej Henry 102 10. Renta włoska 94 10. Poludniowa ——. Mławka ——. Turki 111 75. Renta hiszp. 42 50. Prywatne dyskonto 5 1/2. Austr. renta papierowa ——. Bustielradery ——. Austr. banknoty 169 35. Alpy 101 40. Dewizy na Wiedeń (długie) ——. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 05. na Paryż (krótkie) —70. na Amsterdam 168 50. na Londyn długie 20 24 i krótkie 20 42.

Berlin, 15 grudnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachtboerse) Kredyty 224 10. Staatsbahny 154 10. Lombardy 28 30. Rosyjskie banknoty (kasa) 216 25. Ros. banknoty (ult.) 216 50. Disconto Comandit 195 60.

Frankfurt, 15 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 303 12. Staatsbahny 307 25. Lombardy 59 12. Alpy 156 60. Austriacka renta papierowa 35 35. Austr. srebrna renta 85 10. Austr. złota renta 101 40. Węgierska złota renta 101 40. Unionbanki ——. Akcje elektr. ——.

Hamburg, 15 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 302 10. Lombardy 138 50. Staatsbahny 768 —. Austr. złota renta 101 30. Węgierska złota renta 101 45. Srebro ——. Żądano, —— placono. Srebrna renta 85 50. Włoskie 94 —.

Paryż, 15 grudnia. Wczor. giełda Cred. foncier 735 —. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. ——. Grecka pożyczka 218 —. 4 proc. hiszpańskie Exteriores 43 50.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 14 grudnia. Pszenica na marzec 9 57 do 9 59, na kwiecień 9 37 do 9 39, żyto na wiosnę 8 18 do 8 20, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5 85 do 5 87, na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4 82 do 4 84, rzepak na sierpień 1899 r. 12 10 do 12 20.

Wiedeń, 15 grudnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 9 40 do 9 49, żyto na wiosnę po 8 22 do 8 29, owies na wiosnę po 6 12 do 6 13, kukurydę na maj czerwiec po 5 11 do 5 14.

Giełda zamknęła mocno obrotami: pszenica na wiosnę 9 51, żyto na wiosnę 8 30, kukurydza na maj czerwiec 5 17. Owies na wiosnę notował 6 12 do 6 14.

Spirytus sprzedawano po 18—. Ostateczne notowanie: 18— placono, 18 10 żądano.

1848.

Trzecim wypadkiem, w którym nie bez starcia między Radą narodową a naczelnym dowódcą gwardyi, zlagodzono demonstracyjny zapal ludności, był zapowiedziany na dzień 16 września obchód odsieczy wiedeńskiej. Sojusznikiem Wybranowskiego stała się wtedy słota, która spędziła mieszkańców z ulic. Zabawa ludowa na Wysokim Zamku nie przyszła do skutku.

Skończyło się znów przeważnie na nabożeństwach i na patryotycznym kazaniu ks. Korotkiewicza u Dominikanów.

Wzmianki powyższe cechują już dostatecznie położenie. Po stronie ludności widzimy ciągle rozbudzenie, szukające zaspokojenia w patryotycznych demonstracjach — po stronie wojskowych zaś wrastającą niecierpliwosć, która zresztą nietylko we Lwowie, lecz w całym kraju, w Brodach, w Przemyślu itd. objawia się bitkami żołnierzy z gwardzystami i ludnością. Trzeźwy rozsadek i świadomą położenia dyplomację reprezentuje wśród tych antagonizmów generał Wybranowski, lecz i na niego nie zważano już wcale, gdy wybiła godzina, gdy szturm Windischgrätz dał hasło, aby wszędzie „zrobić porządek“.

Tą godziną dla Lwowa był dzień zaduszny. Źródła oficjalne, korespondencye oficerów do pism niemieckich twierdzą uparcie, że to było poskromione powstanie — „Aufstand“. Tak samo — nie bez patosu dramatycznego — maluje wypadki listopadowe we Lwowie bar. Helfert. Jest to na wskroś kłamliwe. Po ogłoszeniu raportu urzędowego gen. Wybranowskiego i czternastu raportów

lowała przez cały dzień i noc następną, lecz z żadnym podejrzanym ruchem ludności i spiskowym zamachem się nie spotkała. Otóż owymi trzema obywatelami, którzy narobili tyle popłochu, byli członkowie Rady narodowej — i to jest chyba jasnym dowodem, jak się nawet w gorących kołach patryotycznych obawiano radykalnego, rewolucyjnego wybuchu, któryby mógł zamącić legalną akcyę w wywalczaniu wolności konstytucyjnych.

Dalszym dowodem jest chybiona misya Bema. General ten przyjechał dnia 21 sierpnia do Lwowa i przywiózł z Paryża propozycję, że Francya dostarczy 100.000 sztuk nowej, jednolitej broni dla gwardyi i da 200.000 franków gotówką, jeśli ster spraw narodowych zostanie oddany jemu i Wybranowskiem i powołanej przez nich wojskowej Radzie administracyjnej. Zmierzało to wprost do powstania — i właśnie dlatego misya Bema się nie powiodła. Siedział przeto miesiąc we Lwowie, znowił się z różnymi wybitnymi patryotami — lecz w końcu na przedstawienia Wybranowskiego i innych wyjechał ze Lwowa.

Nie przeszkadzało to wcale, iż dla walki o wolność entuzjazyzmowano się, a wiadomości, nadechające z Wiednia o pokonywaniu oporu reakcyjnego, przyjmowano z zapalem. Nawet wybrany we wrześniu nowy Wydział miejski wysłał po wypadkach z dnia 6 października do Wiednia odezwę, podnoszącą „bohaterskie poświęcenie“ obywateli miasta Wiednia „w obronie zagrożonej wolności“ — ale adresowana odezwę do Rajchstagu, jako tego, który na drodze legalnej broni sprawy wolności.

(C. d. n.).

Ze spraw krajowych.

Sprawa budowy dróg wodnych w Galicyi. — Kanały spławne Odra-Wisła i San-Dniestr.

Sprawa budowy dróg wodnych w Galicyi, o co się kraj u rządu od tylu lat upomina, zaczyna wchodzić przynajmniej w stadyum prac przedwstępnych.

Mianowicie biuro hydrotechniczne ministerstwa handlu opracowało już projekty generalne:

a) połączenia projektowanego kanału Dunaj-Odra z Wisłą pod Krakowem, a to w kilku wariantach i

b) przedłużenia kanałów spławnych na wschód od Krakowa do Dniestru, oraz przez Lwów z Brodami w celu przyszłego połączenia z siecią kanałów rosyjskich w kierunku Kijowa.

Projekty te udzielił rząd Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia z żądaniem wyrażenia opinii co do dróg wodnych w Galicyi. Opinii udzieli Wydział krajowy po wysłuchaniu zdań obu krajowych Towarzystw rolniczych, Izby handlowych w kraju i Towarzystw technicznych; a na razie, zdając o tem sprawę Sejmowi, Wydział krajowy wymienia w sprawozdaniu projektowane drogi wodne i projektowaną wysokość kosztów budowy.

Z kilku alternatyw połączenia kanału Dunaj-Odra z Wisłą, uznaje Wydział krajowy za najodpowiedniejszą linię prowadzącą z Hruszowa pod Morawską Ostrawą, wzdłuż kolei północnej do Draho-myśla nad Wisłą (na Śląsku), stąd wzdłuż Wisły do Oświęcimia, a od Oświęcimia skanalizowaną Wisłą do Krakowa łącznej długości 154 klm., z czego na Galicyę przypada 91 klm., reszta zaś na Śląsk i Morawę. Na tej przestrzeni projektowane są porty w Galicyi na kanale w Jawiszowicach i Oświęcimie.

Koszta tej drogi wodnej oblicza biuro hydrograficzne razem na 36,178.441 zł., z czego przypada na kanał sztuczny Hruszów-Oświęcim (dług. 87.2 klm.) 28,284.141 zł., a na koszt kanalizacji Wisły od Oświęcimia do Krakowa na długości 66.8 klm. kwota 7,894.290 zł.

Co do dróg wodnych, położonych na wschód od Krakowa opracowało biuro hydrotechniczne przy ministerstwie handlu, również kilka alternatyw, mianowicie: Z Krakowa do Zabierzowa alternatywę z użyciem Wisły do Niepołomic i bez zużytkowania Wisły; tudzież alternatywę dla połączenia kanału Kraków-Lwów-Brody z kanałem nadniestrzańskim t. j. Sądowa Wisznia-Rudki-Czajkowice lub Gródek-Kołodruba.

Jako zasadę przyjęto prowadzenie trasy kanału niezależnie od państw ościennych, a więc bez zużytkowania naturalnej drogi wodnej, jaką przedstawia Wisła.

Najtańsze trasy kanałów wschodnich przedstawia przestrzenie:

1) Kraków-Zabierzów bez zużytkowania Wisły z portami w Niepołomicach i Zabierzowie (długość 25 km.);

2) Zabierzów-Sądowa Wisznia (dług. 274 klm.) z portami w Mikłaszowicach, Borzęcinie, Zabnie, Dąbrowy, Radgoszczy, Radomyślu, Rydzowie, Rzochowie, Majdanie, Bojanowie, Kamieniu, Łętowini, Leżajsku, Grodzisku, Przeworsku, Jarosławiu, Laszkach, Kalnikowie, Mościskach i Sądowej Wiszni;

3) Sądowa Wisznia-Gródek (długość 185 klm.) z portami Rodatycze i Gródek;

4) Gródek-Lwów-Brody (długości 128 km.) z portami Małczyce, Lwów (między Rzęsą ruską a Brzuchowicami), Grzęda, Jaryczów, Zadwórze, Krasne, Ożydów, Sokółka i Brody; wreszcie

5) Sądowa Wisznia-Halicz (dług. 146 klm.) z portami Rudki, Czajkowice, Susulów, Kołodruba, Rozwadów, Rozdół, Zalesce, Żurawno, Penetniki-Martynów i Halicz.

Koszta tych kanałów prelininowano na zwykły 115 milionów.

W sprawozdaniu swym do Sejmu zaznacza w końcu Wydział krajowy, że leży w interesie kraju, aby nie tylko połączenie kanału Dunaj-Odra z Krakowem było wykonane, gdyż z tego połączenia oprócz m. Krakowa, korzystałoby tylko pięć powiatów (Biała, Chrzanów, Wadowice, Kraków i Pedgórze), lecz także projektowane przez ministerstwo handlu tak zwane „kanały wschodnie“, łączące Kraków z Brodami i Dniestrem.

Rząd udzielając rzeczony projekty Wydziałowi krajowemu, objawił zamiar w miarę postępu prac biura hydrotechnicznego i rozporządzałych środków zarządzić zdjęcia terenu dla opracowania szczegółowych projektów dla połączenia Odry z Wisłą i Sanu z Dniestrem. Niestety, te zastrzeżenia nie wielki rokuja postęp w pracy.

Mimo tak objawionego zamiaru rządu, nie powinniśmy ustawać w przynaglanii go do stanowczego rozpoczęcia prac około wykonania tego cywilizacyjnego i ekonomicznego dzieła, a czyniąc to, nie zaszkodzi mieć na pamięci uwagę, jaką biuro hydrotechniczne w sprawozdaniu swym o tych projektach zamieściło. Wyraziło ono mianowicie zdanie, iż w całej monarchii nie ma kraju koronnego, w którymby tak łatwą była budowa kanałów spławnych, jak w Galicyi. (Ja, es kann ausgesprochen werden, dass sich

in der ganzen diesseitigen Reichshälfte kein Kronland findet, in dem der Entwicklung des Wasserstrassennetzes weniger natürliche Hindernisse entgegenstünden, als gerade in Galizien).

Nowe przepisy w przedmiocie ogledzin zwierząt na stacyach kolejowych w Galicyi.

Namiestnictwo wydało nowe rozporządzenie z dnia 26 listopada 1898 l. 92.582, dotyczące się ogledzin zwierząt na stacyach kolejowych w Galicyi, a obowiązujące od 1 stycznia 1899.

Według tych przepisów transporty odzuwaczy i świń, bez względu na ilość zwierząt, mogą być przyjmowane do ładowania i wyładowania tylko na stacyach kolejowych, które są do tego celu stosownie urządzone i przez namiestnictwo upoważnione.

Ładowanie i wyładowanie odzuwaczy i świń odbywać się będzie codziennie podczas dnia i w godzinach urzędowych stacyjnego oddziału frachtowego na stacyach kolejowych, które namiestnictwo w tem rozporządzeniu szczegółowo wymienia.

Aby ogledziny zwierząt, przeznaczonych do ładowania, względnie wyładowania można przedsięwziąć każdego czasu bez zwłoki, mają nadawcy, względnie odbiorcy wcześniej, a najmniej na dwanaście godzin przedtem zawiadomić właściwego oglądacza o nadjeździe zwierząt do stacyi nadawczej, względnie odbiorczej.

Ładowanie odzuwaczy i świń, bez poprzednich ogledzin, jest w regule niedopuszczalne.

Wyjątkowo można w stacyach, które nie są ustanowione jako stałe stacje do ładowania i wyładowania zwierząt, nadawać poszczególne zwierzęta — jednak nie więcej, niż sześć sztuk w jednym dniu — bez poprzednich ogledzin, lecz tylko wtedy, jeżeli transport przeznaczony jest dla jednej z galicyjskich stacyj kolejowych, w której ogledziny weterynarskie są ustanowione.

Na stacyach kolejowych, jakkolwiek do tego nieupoważnionych, jednak urządzonych odpowiednio, może właściwa polityczna władza powiatowa udzielić zezwolenia na ładowanie lub wyładowanie odzuwaczy i świń pod warunkiem, że interesowane strony poniosą należące się oglądaczowi koszta podróży.

W dalszych postanowieniach jest mowa o transportach zwierząt, nadchodzących do Galicyi z innych krajów koronnych, jakoteż z Węgier, Bośni i Hercegowiny.

Następnie przepisane jest postępowanie co do ogledzin świń, przeznaczonych do wywozu koleją poza granice Galicyi — przede wszystkim, iż muszą być oddane do chlewów spędowych na 12 godzin przed ładowaniem.

Wszystkie zaś zwierzęta do ładowania lub wyładowania przeznaczone, muszą być opatrzone paszportami.

Wreszcie ustanawia owo rozporządzenie należytości za ogledziny zwierząt, mianowicie od zwierząt większych po 10 centów od mniejszych po 2 centy, które to należytości ściagać będzie zarząd kolejowy na rzecz skarbu państwa.

Wszystkie dotychczas w tym przedmiocie wydane rozporządzenia zostają uchylone.

Wykonywanie naczelnego nadzoru nad gminami i powiatami.

Wydział krajowy, zdając Sejmowi sprawę z wykonywania ustawowego nadzoru nad reprezentacjami powiatowymi i nad gminami z okresu od ostatniego zebrania Sejmu, wymienia przede wszystkim, jakie poczynił ogólne spostrzeżenia, a dalej, gdzie i z jakim skutkiem przeprowadził lustrację.

Co do miast, mówi sprawozdanie, iż w niektórych budżety są w ten sposób układane, że istnieje tylko pozorne pokrycie wydatków, gdyż dochody bywają za wysoko, a wydatki za nisko prelininowane, lub też w dochodach wstawiane są pozycje, o których z góry można wiedzieć, że wogóle nie wpłyną, a przynajmniej nie w danym roku. Powodem tego objawu jest fakt, iż reprezentacje miejskie ociągają się z nakładaniem jakichkolwiek opłat na członków gminy, choćby nieznacznych.

Następstwem takiej gospodarki jest, że mnożą się zaległości, a gdy dojdą do znaczniejszej wysokości, zaciąga gmina za kilka lat pożyczki lub uszczupla fundusze, przeznaczone na inwestycje, a to tylko w celu pokrycia wydatków, które w normalnym budżecie zupełne pokrycie znaleźć były powinny.

Przeciw takiej gospodarce występuje Wydział krajowy z całą stanowczością i osiągnął w wielu wypadkach dobre wyniki.

W pomniejszych miastach i miasteczkach jest wiele jeszcze do zrobienia, ażeby gospodarstwa gminne uregulować.

Dla tych gmin wydał Wydział krajowy instrukcję rachunkowo-kasową, o której pisaliśmy dawniej, i z niej obciąża sobie Wydział krajowy zaprowadzenia porządku.

Kwalifikacje dla urzędników tych miast nie zostały jeszcze ustanowione, a gdy się to stanie, zajmie się Wydział krajowy uregulowaniem etatów tych urzędników.

Kontrolę nad gminami wiejskimi Wydział krajowy pozostawia w zupełności Wydziałom

powiatowym, a to stosownie do postanowień obowiązującej ustawy, a nadto i z tego powodu, że temu zadaniu w obecnej organizacji sprostać nie mógł.

Działalność Wydziału krajowego w kierunku nadzoru nad gminami wiejskimi ogranicza się przede wszystkim do tego, że Wydział krajowy czuwa, ażeby Wydziały powiatowe swój obowiązek kontroli nad rachunkami i w ogóle nad gospodarką gmin wiejskich spełniały za pomocą fachowych organów.

Jeżeli ta kontrola nie jest wszędzie dostateczną, to jednym z głównych powodów jest fakt, że wyszukanie odpowiednio ukwalifikowanej, a przytem prawego charakteru osobistości na posadę lustratora powiatowego, sprawia Wydziałom powiatowym mimo rozpisywanych konkursów nie małe trudności.

Nadto przy sposobności badania wyników lustracji, przeprowadzanych bezpośrednio przez Wydział krajowy tudzież przez Wydziały powiatowe, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że w stopniu uzdolnienia pisarzy gminnych jest bardzo mały postęp i że gminy wiejskie czują dotkliwie brak tych uzdolnionych pisarzy gminnych.

Wykonując nadzór nad reprezentacjami powiatowymi, kontroluje Wydział krajowy przede wszystkim budżety, zamknięcia rachunków i inwentarze powiatowe. W sporządzonych zamknięciach rachunkowych dostrzegać się dają dość często wadliwości, które pochodzą ztąd, że Wydziały powiatowe w najprzeważniejszej części nie mają fachowych rachmistrzów.

Jeżeli w drodze korespondencji wadliwości usunąć nie mogły, posyłał Wydział krajowy urzędnika rachunkowego, który rachunki i księgi prostował i pouczał funkcjonaryuszów powiatowych o sposobie prowadzenia rachunków.

Obok tego sposobu nadzoru, wykonywał Wydział krajowy nadzór bezpośredni przez delegowanie komisji na miejsce.

I tak z powodu poręki kraju dla dwóch pożyczek dla gminy miasta Krakowa, przeprowadził Wydział krajowy szkona kasy miejskiej. Ponieważ ze zbadania stanu rzeczy okazało się, że sprawa defraudacyj, popełnionych w kasie miejskiej, jakoteż nieporządku w zarządzie gazowni i kontumacyi, nie jest ostatecznie załatwiona, przeto wezwał Wydział krajowy prezydenta miasta, ażeby wyniki śledztw dyscyplinarnych co najrychlej Radzie miejskiej przedłożył. Nadto ponieważ okazało się, że instrukcja rachunkowo-kasowa miasta Krakowa jest wadliwa, zalewany został prezydent, ażeby sprawę przedłożył Radzie miejskiej, celem uchwalenia możliwie w najkrótszym czasie odpowiedniej instrukcji, która ma być Wydziałowi krajowemu przedłożona.

Rada miejska w Trembowli, mimo kilkakrotnej interwencji Wydziału krajowego, gospodarki miejskiej, silnie zachwianej wskutek bardzo znacznych zaległości, wzbraniała się uregulować — wskutek czego została rozwiązana i tymczasowy zarząd ustanowiony.

Dalej przeprowadzono lustrację gminy miasta Jaworowa i wydano odpowiednie wskazówki.

Z pomniejszych miast i miasteczek były lustrowane: Komarno, Rożniatów, Perekińsko, Brzozów, Uhnów, Miłówka, Obertyn, Ulanów i Nisko.

Reprezentacje gminne w Miłowie i Uhnowie zostały z powodu większych nieporządków rozwiązane, nadto zastępcą naczelnika gminy w Miłowie i naczelnik gminy w Uhnowie uznani zostali niezdolnymi do piastowania godności członka zwierzchności gminnej przez lat trzy. W Brzozowie zaś i Rożniatowie zostali naczelnicy gmin złożeni u urzędu.

Wydział krajowy podaje dalej w swem sprawozdaniu szczegółów o lustracjach całego szeregu gmin wiejskich i o osiągniętych rezultatach.

Wreszcie w czasie od 1 czerwca 1897 do końca września 1898 udzieliło namiestnictwo do zaopiniowania Wydziałowi krajowemu 43 spraw dyscyplinarnych, w których rozchodziło się o złożenie z urzędu naczelników gmin, względnie ich zastępców. We wszystkich tych przypadkach zgodził się Wydział krajowy na proponowane złożenie, a nadto w 33 wypadkach na uznanie niezdolności do sprawowania urzędu członka zwierzchności gminnej przez trzy lata.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach **adresów opaskowych.**

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.